

Kancelarz RFN problemach rozbrojenia

po niedawnych rozmowach
Waszyngtonie ministra
Zagranicznych ZSRR
Szewardnadze i se-
tara Stanu USA George
Busha obecnie wszystko
skazuje na to, że jeszcze w
roku zawarty będzie u-

roc... ce Wz sn'a

a.riotyczne manifestacje

W 48 rocznicę wrześnio-
nych walk w 1939 r. w kilku
miejscowości odbyły się
riotyczne manifestacje.
W Przemyslu na cmenta-
ch, gdzie spoczywają pol-
cy żołnierze polegli w 1939
odstąpiono obeliski poświę-
cone pamięci bohaterów Wrze-
śnia 1939 r.

W 43 rocznicę partyzanckiej
walki stoczony przez 1 Bry-

Ciąg dalszy na str. 2

ak-Iran

ytuacja na froncie

Dowództwo armii irackiej
dało w niedzielę, że samo-
ty irackie zaatakowały w
agu ub. doby w pobliżu wy-
ższymi irackimi 2 „duże cele
określa” — terminem tym Ir-
ackie określa tankowce i statki
morskie.

Pierwszy statek — cyprijski
supertankowiec „Coral
ape” został zaatakowany w

Ciąg dalszy na str. 2

Chile

Strajk studentów

W Santiago dochodzi do o-
strych starć między policją i
studentami. Wiele ulic miasta
zamkniętych jest baryka-
kami. Studenci przy użyciu
kamieni odpierają ataki poli-
cji, którzy wykorzystują
siły zawiązane i armatki wod-
ne do rozpędzania uczestników
demonstracji przeciwko reżi-
mowi Pinocheta.

W ostatnich dniach demon-
stracji trwało ok. 100 demon-
stracji. Szczególne oburzenie
studentów i wykładowców U-
nwersytetu Chińskiego wy-

Ciąg dalszy na str. 2



Oto „maluch” bis

Przed kilkoma dniami w sieci handlowej Fiata we Wło-
zech rozpoczęto sprzedaż Fiata 126p bis, czyli nowej, udo-
skonalonej wersji „malucha”. W piątek dyrekcja fabryki
samochodów malotirajowych w Bielsku Białym po raz
pierwszy zaprezentowała ją przedstawicielom krajowych
środków masowego przekazu.

Dyrektor Ośrodka Badaw-
czo-Rozwojowego FSM Ro-
man Podolak poinformo-
wał, że od marca br., kiedy
bramy zakładu nr 2 w Ty-
chopoli opuściły pierwsze eg-
emplarze Fiata 126p bis, wy-
konano dotychczas ok. 7 tys.
tych samochodów. W br. wy-
produkuję się ich łącznie ok.
60 tys. sztuk. W chwili o-
becnego zmodernizowany „ma-

Wczoraj na

outog e doch

Padalo...

INFORMACJA WŁASNA

Deszczowa aura nie zache-
cała wczoraj miłośników mo-
toryzacji do tradycyjnego spo-
rac na bazarach samochodow-
nych w BIAŁYMSTOKU.
KOMZY I ELKU. A mimo to
malała się spora grupa ama-
torów czterech kółek, którzy
byli tu z powodu zjazdu dość
rybko decydowali się na za-
warcie transakcji.

A oto ceny, jakie uzyskali
wczoraj właściciele Fiatów

Ciąg dalszy na str. 2

„Gazeta” komentuje

Nowoczesność życia i myślenia wymaga
od nas, dziennikarzy aktywności.
Wspierania postaw nowatorskich i
krytyki wszystkiego, co przeszkadza w mar-
szy naprzód. Trudno byłoby nie podpisać się
pod tą tezę, którą wielokrotnie z uczestników
zakochanego w piątek wieczorem w War-

Dziennikarze wobec czasu

szawie sympozjum dziennikarskiego pod ha-
sem „Socialistyczna odnowa — doświadcze-
nia, dylematy, perspektywy”. W obradach
uczestniczyli stu kilkudziesięciu osobowe gre-
mium reprezentatywne dla całego środowi-
ska, od Ludwika Krasuckiego poprzez bez-
partyjnego Mariana Podkowińskiego aż po
Janusza Olejnika ze „Słowa Powszechnego”,
który wyrażając swój stosunek do przebiegu
dyskusji stwierdził, iż uważa się za pemo-
prawnego uczestnika tego sympozjum.

Nie też dziwnego, że i temperatura deba-
ty przypominała w pewnych momentach kli-

mat tropikalny, co skądinąd zaświadcza za-
równo o wadze poruszanych problemów jak
też rzeczowym, chociaż nie pozbawionym
emocji, zaangażowaniu w te problemy ucze-
stników. Zagajenia do dyskusji na poszczegól-
ne tematy przygotowali sami dziennikarze.
Zbigniew Ramoński z „Życia Warszawy”
i Paweł Wójcik z „ITD” sprowokowali oży-
wioną wymianę myśli na temat „Porozumie-
nie narodowe — dylematy integrowania zróż-
nicowanego społeczeństwa”. Już na tej płaszczy-
źnie dał się zauważyć niejako „konflikt

Ciąg dalszy na str. 2

Wiceprezydent USA George Bush w Polsce



Powitanie
na
lotnisku
Okęcie

W poszukiwaniu szans współpracy

Na zaproszenie Rady Państwa i rządu PRL, wystosowa-
ne przez zastępcę przewodniczącego Rady Państwa — KA-
ZIMIERZA BARCICKOWSKIEGO, 26 bm. przybył do Polski
z czterodniową wizytą oficjalną wiceprezydent Stanów
Zjednoczonych Ameryki — GEORGE BUSH. Wizyta w Pol-
sce jest najdłuższym etapem 9-dniowej podróży wicepre-
zydenta po Europie. Oznacza ona wznowienie kontaktów z
USA na szczeblu państwowym i ma istotne znaczenie dla
całości kształtu stosunków między obu krajami.

POWITANIE NA OKĘCIU

Warszawskie lotnisko Okę-
cie. Na masztach powiewają
flagi Stanów Zjednoczonych
Ameryki i Polski. Tuż przed
10.00 na płycie lotniska lądu-
je samolot specjalny „Air For-
ce-2”.

Przy stopniach samolotu
George'a Busha i jego małżon-
kę — Barbarę wita Kazimierz
Barcikowski z małżonką —
Wandą. Dzieci wręczają bu-
kiety kwiatów.

W uroczystości powitania
biorą udział Józef Czyrek, wi-
cemarszałek Sejmu — Jerzy
Ozdowski, szef Kancelarii
Rady Państwa — Jerzy
Breitkopf, wiceminister Spraw
Zagranicznych Jan Kinast oraz
gospodarze stolicy z prezy-
dentem Warszawy Jerzym Bo-
lesławskim.

Wraz z wiceprezydentem
Stanów Zjednoczonych Ame-
ryki przybyli: John R. Davis

Ciąg dalszy na str. 2

Sirzelanina w kabarecie

Jaś. podała agencja AFP,
francuska policja kryminalna
poszukuje 2 nieidentyfikowa-
nych mężczyzn, którzy w so-
botę wieczorem wtargnęli do
jednego z paryskich kabare-
tów i, otworzywszy ogień z
pistoletu maszynowego, za-
strzelili 3 osoby.

Tragiczny incydent wydarzył
się około godz. 20.00 w re-
stauracji — kabarecie „Le top-
less”. Śmierć poniosł kierow-
nik zakładu „Elerka” i ame-
rykański turysta, który na
krótko przyjechał do Paryża.
Jeden z pracowników restau-
racji został ranny.

W niedzielę policja prowa-
dziła przesłuchania świadków.
(PAP)

Nie chciał przyjąć wygranej

Szczęśliwy właściciel głów-
nego losu, na który padła
wygrana krajowej loterii w
Maleszynie odmówił podjęcia
400 tys. dolarów tłumacząc swą
decyzję motywami religijnymi.

29-letni Maleszyczyk jest
bowiem muzułmaninem, a
islam zabrania swoim wy-
znawcom brania udziału w
grach hazardowych. Pytany,
dlaczego — wobec tego
kupił jednak los, mężczyzna
odpowiedział, iż nie wierzył,
że może wygrać cokolwiek.
Wygrana sumę przekazano
na rzecz Skarbu Państwa.
(PAP)

Pojedynek z kobra

W Kenii węże zazwyczaj
rzadko same napadają na lu-
dzi. Wyjątkiem od tej regu-
ły stał się wypadek, który
wydarzył się tam ostatnio.
Na urażającego późnym wie-
czorem do domu rolnika nie-
oczekiwanie napadła kobra.

Zaskoczony podróżnik pod-
jął z nią walkę. W zaciętym
pojedynku zdołał udusić ga-
da. Jednakże przedtem ko-
bra zadziła go ukąsieniem. Nie
wiadomo, jak zakończyłaby
się ta przygoda, gdyby posko-
dowany nie przypomniał so-
bie starego wizerzenia ludo-
wego: w celu zneutralizowa-
nia działania jadu trzeba
zjeść głowę węża. Po otrząs-
nięciu się rolnik tak właś-
nie postąpił. „Nie jadłem wę-
żów, jednakże w tym wypad-
ku to mnie uratowało” —
oświadczył.
(PAP)

pogoda
DZIS — zachmurzenie u-
miarkowane i duże, miejsc-
nie przelotny deszcz; tempera-
tura maksymalna od 11 do
13 st. C; minimalna od 2 do
4 st. C; lokalnie przegruntow-
ane przyniosły, wiatr umiar-
kowany, okresami dość silny,
z kierunków zachodnich.
JUTRO — bez większych
zmian.
IMIENINY: Marka, Wacława,
(nii)

Proletariusze
wszystkich krajów,
łączcie się!



Gazeta Współczesna

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 226 (11 221)

Białystok — Łomża — Suwałki, poniedziałek,

28.09.1987 r. Wydanie 1 Cena 10 zł

Deszcz nie powstrzymał żenców ani... dożynkowego korowodu Okazałe żniwo z mazurskich i suwalskich pól

RELACJA WŁASNA

Tegoroczne żniwa nie były łaskawe dla rolników woj. su-
walskiego. Deszcz przypominał się im nawet wczoraj, pod-
czas wojewódzkich uroczystości dożynkowych, które odbyły
się w Węgorzewie. Jeszcze rano świeciło słońce, ale już kil-
ka godzin później zaczęło padać.

węgorzewskich zakładów pra-
cy — Sławomir Kuszczak,
ślusarz z ZCS „Polmo”, Ma-
rianna Zolnierowicz, szwaczka
z „Miary” oraz Cezary Pio-
trowski, mechanik z PGKiM.
— Przyjmijcie bracia robot-
nicy ten bochen chleba — po-
wie starosta Edward Zakrzew-
ski. — I dzielcie go sprawied-
liwie.

Symboliczne, proste słowa,
które jak zawsze kojarzą się
z trudem żniwiarzy, każą z
szacunkiem myśleć o pracy i
chlebie.

Ciąg dalszy na str. 3

„Podróż” do środka Ziemi

Naukowcy zachodniońie-
mieczy rozpoczęli „podróż” do
środku Ziemi. Po błogosła-
wienstwie miejscowego du-
chownego, sekretarza stanu Mi-
nisterstwa Badań Naukowych
i Technologii Albert Probst
nacisnął na pulpicie sterownic-
nym czerwony guzik „uruc-
homienie” i potężne agregaty
ustawiły 49-metrowy swider
w miejscu, gdzie wywiercony
zostanie, jak twierdzą specja-
liści, najgłębszy w świecie o-
twór. Przepuszczalna gło-
bość do środka Ziemi wynosi
6300 kilometrów.

Badanie to pomoże w uzy-
skaniu unikatowych danych o
budowie skorupy ziemskiej,
wyjaśnieniu natury trzęsień
ziemi, zaś co najważniejsze —
w ustaleniu wieku naszej pla-
nety. Ponadto uzyska się in-
formacje o procesach, które
zachodziły do ukształtowania
się Ziemi.

Wiele wiemy o przestrzeni
kosmicznej, jednakże nasza
wiedza o własnej planecie jest
jeszcze, niestety, bardzo ską-
pa — powiedział na konferen-
cji prasowej Probst.
Jako miejsce wierceń wy-
brano pole w odległości kilku
kilostrów od miasta Win-
disch-Eschenbach (Bawaria).
Wybór nie jest przypadkowy.
Jak twierdzą naukowcy, miej-
scowość charakteryzuje nie-
bezpieczeństwo sejsmiczne i jest in-
teresujące z geologicznego
punktu widzenia. Dostarczono
tam specjalne urządzenia
wiertnicze i swidry z trudno-
topliwych metali. Przewiduje

się, że swider w ciągu godzi-
ny pokonać będzie metr.
Średnica otworu — 22 cm.
W realizacji przedsięwzięcia za-
trudnionych jest 300 specjali-
stów.

Badania, na które przezna-
czono 450 mln marek planuje
się zakończyć w 1996 r., cho-
ciaż nawet po przeszło 10 la-
tach swider nie dotrze do cen-
trum Ziemi.
(PAP)

Przeciw heroinie

Wielka Brytania i Związek Ra-
dziecki zawarły porozumienie o
wspólnym zwalczaniu przemytu
heroiny. Związek Radziecki zo-
bowiązł się do europejskiej kontroli
obrotu narkotykami, w tym do
obokrajowej podróży z Azji
do Europy. Brytyjczycy
twierdzą, że większość heroiny
wyprodukowanej w Azji trafia do
zjednoczonego królestwa via
ZSRR. Heroina pochodzi głównie
z Afganistanu, Pakistanu i kra-
jów „złotego trójkąta” — Laosu,
Birmanii i Tajlandii, skąd smuglu-
je się ją coraz częściej przez in-
die i Afrykę.
(PAP)

IV Krajowa Narada Aktywu Robotniczego ZSMP

„Ursus” powitał delegatów „zachmurzeniem umiarkowa-
nym z małymi przejaśnieniami”, czyli pogodą „bez więk-
szych zmian”. Już przed dziesiątą w halu zakładowego
Domu Kultury, gdzie w tym roku odbywała się IV Krajowa
Narada Aktywu Robotniczego ZSMP, panował ożywiony
ruch. Co jakiś czas do stolików, gdzie przygotowane były
materiały, podchodziły nowe delegacje — przedstawiciele
zakładów pracy poszczególnych województw.

Japończycy tego za nas nie robią

Przyjechało ich blisko 600.
Okolo 20 proc. delegatów sta-
nowią kobiety — głosi infor-
macja sporządzona przez ZG
ZSMP — 16 proc. delegatów
posiada wykształcenie wyższe,
ok. 17 proc. — zawodowe, jest
kilku uczniów szkół przyzakła-
dowych, pozostali mają wy-
kształcenie średnie. Przeważa-
jąca grupa stanowią ludzie w
wieku 22—32 lata.

Reprezentują środowiska
przemysłowe oraz wszystkie

poza przemysłowe gałęzie go-
spodarki. Są przedstawiciele
górnictwa, hutnictwa, budow-
nictwa, przemysłu maszyno-
wego, chemicznego, lekkiego,
kolejarskiego, handlowcy, służba
zdrowia, naukowcy, pracow-
nicy administracji i organizacji
społecznych.

Do „Ursusa” przybyli także
młodzi posłowie na Sejm,
członkowie KC PZPR.

W kawiarence na piętrze w
miarę zbliżania się godz. 11

rozwijala się swoista gielda.
Przy kawie i delicjach oma-
wiano wystąpienia, wznoszono
ostatnie poprawki. Nawiaży-
wały się ad hoc międzywoje-
wódcze kontakty.

— A jak to naprawdę jest
z tym waszym patronatem?

co prawda, głośniki i ma-
być słyszał, ale to przecież
nie to samo.

— Nie przejmujcie się, tak
zawsze na początku się mó-
wi — uspokajają bardziej do-
świadczeni koledy.

Kiedy w końcu się zacznie?

Ciąg dalszy na str. 2

I rzeczywiście. Wszyscy
chętni zajmują w końcu miej-
sca w zaizolowanej „lo-
ży prasowej”. Są Bułgarzy,
sprawodawcy z Chińskiej Re-
publiki Ludowej, prasa kra-
jowa i terenowa. Rozstawi-
no kamery wywołują duże za-
interesowanie. Nie próżnują
koledy z Dziennika TV.

Ciąg dalszy na str. 2

Wojewódzki Zjazd ZPP w Łomży

Być prawnikiem...

W Łomży odbył się III wojewódzki Zjazd Zrzeszenia Prawników Polskich. Przewodniczył — Jerzy Kubrak. W trakcie obrad szczególnie nastawionym działaczom Zrzeszenia wręczono odznaczenia państwowe. Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski otrzymał Franciszek Aliński, Krzyżami Kawalerskimi Orderu Odrodzenia Polski uhonorowani zostali Dalia Szpurko i Jan Rachubka, a złotymi odznakami ZPP — Marek Nierodzik i Eugeniusz Wildner.

Charakterystyczną działalnością Zrzeszenia w minioniej kadencji prezes uprzedzającego zarządu — p. Jerzy Panasewicz stwierdził, że głównym kierunkiem działalności było dalsze upowszechnienie wiedzy prawniczej w społeczeństwie, a w szczególności wśród inżynierów i szkół średnich. Nastąpił znaczny rozwój organizacji, powstały nowe kółka Wysokim Mazowieckiem i Kolnie. Obecnie organizacja skupia 310 osób. Jej członkowie aktywnie uczestniczyli m. in. w kampanii wyborczej do Sejmu PRL, rad narodowych i samorządów terytorialnych. ZW ZPP był inicjatorem reaktywowania społecznych komitetów jedności.

Zawarto porozumienie z Prezydium Regionalnej Rady Koordynacyjnej Kół Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego w zakresie wspólnego szerzenia wiedzy prawniczej i ekonomicznej. Dobre wyniki pracy w sprawach ze Społecznym Komitetem Przeciwdziałaniu.

W okresie kampanii sprawozdawczo-wyborczej przed X Zjazdem PZPR, większość

członków Zrzeszenia brała aktywny udział w jego przygotowaniu. Mają oni także niezaprzeczalny udział w propagowaniu założeń i organizowaniu społecznych dyskusji nad drugim etapem reformy gospodarczej.

Po wysłuchaniu sprawozdań Wojewódzkiej Komisji Rewizyjnej i Sądu Koleżeńskiego — rozpoczęła się dyskusja. Za inauguracją jej wystąpienie niosło łomżyńskich prawników — Stanisława Krasowskiego, który odniósł się do niektórych zagadnień poruszonych w sprawozdaniu, wskazując m.in. na potrzebę dalszej integracji środowiska prawniczego, a także na najpilniejsze zadania, którymi powinna zająć się organizacja w nowej kadencji.

Serduszkiem podziękowanie za dotychczasową działalność, a także życzenia dalszej aktywności społecznej przekazał wszystkim członkom organizacji i sekretarz KW PZPR — Mieczysław Czerniawski.

Ponadto w dyskusji głos zabrali: Krystyna Michalczyk-Kondratowicz, Tadeusz Olejniczak, Władysław Puławski, Józef Franciszkiewicz, Elżbieta Jaworska, Edward Wróbel i Andrzej Dobrzyński.

Zjazd wybrał władze organizacji na nową kadencję. Obowiązek prezesa powierzono ponownie p. Jerzemu Panasewiczowi. Wiceprezami zostali: Franciszek Aliński, Jan Rachubka i Jerzy Kubrak, a sekretarzem ZW — Marek Nierodzik.

Zjazd przyjął uchwałę konkretyzującą działania wojewódzkiej organizacji w nowej kadencji.

(Kłos)

Jerzy Maksymiuk i jego wcielenia



Jerzy Maksymiuk za każdym razem wywołuje ogromne poruszenie w naszym mieście. Jego pojawienie się przyciąga tłumy tych, którzy żyją muzyką i... snobów.

Tym razem publiczność przystąpiła prawdziwie namiętnie do białostockiej Państwowej Filharmonii. Najbardziej zagorzali sympatycy dyrygenta cierpliwie czekali na otwarcie kasy, żeby zdobyć przynajmniej wejściówkę. Niektórzy

po koncercie, że dawno już nie miał takiego przyjęcia (owocnie na stojąco) i takich tłumów na widowni.

Dyrygent tym razem zaprezentował wielbicielem swoje nowe wcielenie. Poprowadził stosobową orkiestrę symfoniczną z Glasgow, z którą współpracuje od 4 lat. Członkowie BBC Scottish Symphony Orchestra są doskonałymi muzykami — posiadają wysoką technikę, a jednocześnie rozbrajają słuchaczy swobodą

Wzmianki o reformie budzą u pracowników PODLASKICH Zakładów SPOŻYWCZYCH mieszane uczucia. Szczególnie te gloryfikujące solidną pracę i — związane z nią — solidne wynagrodzenie.

Wiceprezes do spraw handlowych — Jan Żukiel przedstawia sytuację: — Ludzie chcą i potrafią być wydajni, my zaś musimy reglamentować im pracę. W innym przypadku pracownicy podlaskim oraz innymi przetworami załoga mogłaby zapewnić cztery miliony konserwowych puszek. W bieżącym roku sprzeda ich jednak niewiele ponad siedemset tysięcy.

Podlaskie Zakłady Spożywcze miały od lat kłopoty z opakowaniami.

wolne urządzenia, lecz brakuje pracowników? — Pracowników też tam mają — odpowiada obecny przy rozmowie zastępca prezesa do spraw technicznych, Eugeniusz Sokolowski. — Wszystko rozbija się o anegdotyczny już podatek od ponadnormalnego wzrostu wynagrodzeń.

Próg 12 proc. podwyżki wypłat, którego w br. nie warto przekraczać sprawia, że „podlasiacy” mają białe, fabryka opakowań chciałaby, lecz nie może zarobić przy jej formowaniu, klienci zaś nadal bezskutecznie uganiają się za (w większości bezkarkowymi) konserwami.

Najbardziej narzekają robotnicy z zakładów. Wprowadzony przed kilku laty akordowy system wynagrodzeń spr-

dotarli list przewozowy. Tylko wagonu do tej pory nie ma. Nasze interwencje w PKP są zbywane pociesającym słowem — „szukamy”.

Podlaskie Zakłady Spożywcze są liczącym się eksporterem. Niezbyt popularne na naszym rynku tuszki z królików chętnie kupują zachodni konsumenci. Pod warunkiem jednak, że są estetycznie i trwale opakowane. Do tej pory odpowiednio przystosowane formy produkowane w „Pakpolu”. W przyszłym roku spożywczy nie otrzyma ani jednej, a potrzebują ok. 200 tys. sztuk.

— Dlaczego? — pytam nieco później dyrektora „Pakpolu”.

— Skończył się importowany surowiec. Poza tym ilości zamawiane przez zakłady nie gwarantują ciągłości pro-

Farsa w puszkach

Jednak takich perturbacji z jakimi przyszło borykać się w tym roku, dawno tu już nie przeżywano. Znanym i poszukiwanym przez klientów pasztem podlaskim oraz innymi przetworami załoga mogłaby zapewnić cztery miliony konserwowych puszek. W bieżącym roku sprzeda ich jednak niewiele ponad siedemset tysięcy.

— Stawaliśmy wręcz na głowie, żeby zdobyć więcej — mówi prezes. Nasze starania zaowocowały przydziałem... blachy. Nie żartuję. Zamiast dostarczyć jej wyspecjalizowanemu producentowi opakowań, odciążano problem przez przekazanie jej nam.

Dysponując blachą spółdzielcy przystąpili do poszukiwania wytwórcy. Wszędzie spotkali się z odmową. Jedynie w Krakowskiej Fabryce Opakowań rozumiano ich problemy. Przedsiębiorstwo zgodziło się wyprodukować puszkę pod warunkiem przekazania przez białostockie zakłady odpowiedniego funduszu plac lub przysłania własnych robotników. Pracownicy oni w Krakowie, przyjeżdżając po pobory do Białegostoku.

— Czy to znaczy, że w Krakowie są

wi, że osoby lekko traktujące swe powinności dawno poszukiwały sobie innych zajęć. Pozostali chcą pracować i zarobić. Każdego miesiąca mogliby produkować nawet 100 ton konserw. Tymczasem były i takie okresy, że wytwarzali... 1600 kg; tyle bowiem mogli zapakować.

— W takich przypadkach stajemy przed nie lada dylematami. — E. Sokolowski rozkłada szafistą dokumentację, potwierdzając tę opinię. — Przerzucamy ludzi do różnorodnych prac zastępczych. Spółdzielnia ma z tego niewiele, fachowcy zaś — zmuszeni do niezgodnej z ich statusem zawodowym czynności — szukają innego pracodawcy. I łatwo go znajdują. Podstawową kadrową udaje się utrzymać przede wszystkim dzięki pomocy Okręgowego Przedsiębiorstwa Przemysłu Mięsnego. Stałtąd otrzymujemy w sytuacjach awaryjnych pewne ilości opakowań, by kontynuować produkcję. O racjonalnym jej planowaniu możemy tylko marzyć.

— Co gorsze — uzupełnia J. Żukiel — mamy też kłopoty z koleją. Od kilku tygodni wiemy, że wysłano do nas z Krakowa trochę puszek. Kolejjarze

dukcyj. Znacznie dłużej trwałyby przygotowania niż czas wytwarzania owych tacek. Możemy, po otrzymaniu odpowiedniego wsadu dewizowego, produkować opakowania innego rodzaju.

Niestety, zachodni odbiorcy króliczych rarytasów żąda sprawdzonych i znanych opakowań. Każda zmiana zmusza do rozwijania kosztownego marketingu.

— Tacki — informuję mnie w PZS — zakupi prawdopodobnie za „twardą walutę” współpracującą z nami centrala handlu zagranicznego. Zapłacimy za nie z własnych odpisów dewizowych. Mniej ich, tym samym, zostanie w kraju.

Wychodząc z Podlaskich Zakładów Spożywczych przypominam sobie uwagę prezesa Żukieła. „O naszych problemach głośno już było w prasie. Niestety, brak efektów. Jest nawet gorzej, niż było”.

Odpowiedzialnych za stwarzanie tego typu barier wypada więc zapytać: jak długo niepokojącym sygnałom towarzyszyć będzie milczenie?

M. GRZESKIEWICZ

Okazałe żniwo

Ciąg dalszy ze str. 1

Przybyłych na węgorszkie uroczystości gości powitał prezes Gminnego Związku Kółek Rolniczych i Organizacji Rolniczych — Piotr Kowalewski, rolnik z Przystani. Obecni byli między innymi — członkowie Sekretariatu KW PZPR — Wiesław Kolodziejski, Zbigniew Makarewicz i Wojciech Szepełkowski, przewodniczący WRN — Edward Smola, wójtowa — Kazimierz Jabłoński, przewodniczący WK SD — Jerzy Gryko, wiceprezes WK ZSL — Stefan Staranowicz, posełowie na Sejm z przewoźniczym WZP — Tomaszem Romańczukiem.

Szczególnie serdecznie powitano delegację litewską z I sekretarzem Komitetu Rejonowego Partii w Łódzkiej — Kazimierzem Sioncelsem. To właśnie z tego rejonu przybyli w trudnych chwilach z pomocą litewskiej kombatantki zebrały zboże z wielu hektarów pól woj. suwalskiej.

Gospodarze tegorocznych dożynek — węgorszcy rolnicy — to pracowici ludzie. Wytworzyli produkcyjne stawiają ich w ścisłej czołówce województwa. Starościna tegorocznych dożynek — Anna Wołańska, rolniczka ze wsi Prynowo, prowadzi wspólnie z mężem doskonałe gospodarstwo o powierzchni 29 ha. Tegoroczne plony to między innymi 50 kwintali pszenicy z hektara. Dobre wyniki uzyskuje się w tym gospodarstwie również w produkcji mięsa i mleka.

Starosta dożynek — Edward Zakrzewski jest kierownikiem Zakładu Rolnego Dąbrówka Mała. W tym roku, mimo bardzo trudnych warunków, uzyskano tu 43 kwintale ziarna z hektara.

Podobnych rolników jest w gminie znacznie więcej. Im właśnie serdecznie dziękował uczestnik miasta i gminy Węgorszewo — Zbigniew Gutkowski. Znakomita większość rolników, pracowników instytucji obsługujących rolnictwo, wykonała swe obowiązki najlepiej jak mogła. Dzięki temu tegoroczne plony, mimo bar-

dzo trudnych warunków, nie odbiegają od ubiegłorocznych. Ten wątek — ofiarnej i dobrane zorganizowanej pracy — wyeksponował również w swoim wystąpieniu Wojciech Szepełkowski, wiceprzewodniczący WRN, sekretarz KW PZPR.

Tegoroczne żniwa były trudne. Były one egzaminem współdziałania ludzi i maszyn. Dzielnie dotrzymywały kroku żniwiarzom załogi punktów skupu, elewatorów i magazynów. Ten egzamin nasze rolnictwo zdało pomyślnie. Plony zostały zebrane. Nikomu nie powinno zabraknąć chleba. Ocenia się, że średnia wydajność czterech ziób wynosi w całym suwalskim rolnictwie 30 kwintali z hektara.

Dzisiejsze Święto Plonów — powiedział W. Szepełkowski — jest znakomitą okazją do podziękowania i wyrażenia słów uznania oraz największego szacunku wszystkim rolnikom, pracownikom rolnym i załogom przedsiębiorstw i instytucji obsługi rolnictwa. Jednocześnie w imieniu władz politycznych i administracyjnych województwa chciałbym serdecznie podziękować gospodarzom dzisiejszego święta. Z wielkim szacunkiem i satysfakcją chylimy czoła przed rolnikami z tutejszej gminy. Wyrazem uznania dla wszystkich rolników były również przyznawanie dla wielu z nich państwowych, regionalnych i resortowych odznaczeń. Złoty Krzyżem Zasługi odznaczony został rolnik indywidualny — Stanisław Wierzbicki. Srebrne Krzyże Zasługi otrzymał Irena Kowalczyk i Paweł Rozmysłowski, a Brązowe Krzyże Zasługi — Maria Pojawa i Wacław Tyłenda.

Po części oficjalnej zebrani wystąpili i obejrzeni wiele znakomych kapel i zespołów ludowych z terenu całego regionu. Na stadionie odbywał się równoległy festyn sportowy. Zaś wszyscy mogli znaleźć coś dla siebie na kiermaszu, gdzie swoje stoiska handlowe ulokowały liczne firmy.

ST. KULIKOWSKI

Imienia dr Ireny Białówny

Ciąg dalszy ze str. 1

ymstoku uhonorowała pracowników PDMD zbiorową złotą odznaką „Zasłużony Białostoczanie”, którą wręczył wojewoda Marian Gała. Natomiast zastępcą przewodniczącego Rady Państwa — dr Tadeusz Szlachowski uhonorował opiekunkę Zofię Sauerowską i pielęgniarkę Wandę Baranowską Krzyżami Kawalerskimi Orderu Odrodzenia Polski. Ponadto gru-

pie wyróżniających się pracowników wręczono Złote, Srebrne i Brązowe Krzyże Zasługi, srebrne odznaki „Zasłużony Białostoczanie”, medale im. Jordana i odznaki „Przyjaciel Dziecka”.

Tadeusz Szlachowski dokonał też aktu oddania pamięci dr. Ireny Białówny. Została ona wmurowana w ścianę Państwowego Domu Małych Dzieci. (hp)

Oto „maluch” bis

Ciąg dalszy ze str. 1

nich ulepszeń mających na celu poprawę estetyki i funkcjonalności. Silnik usytuowany został poziomo w dolnej części tylnej komory pojazdu. Nad silnikiem wygoszczono w ten sposób dodatkowy bagażnik, do którego dostęp zapewniają tylni drzwi otwierane do góry i utrzymywane w tej pozycji przez tacy, sprężyny pneumatyczne. Dzięki temu do nowej wersji „malucha” można załadować znacznie więcej bagażu.

Dokonano również zmian w wystroju wnętrznym pojazdu, zwłaszcza jeśli chodzi o urządzenia sterownicze. Zastosowano nowy układ wydechowy obniżający hałasliwość silnika. Nowatorskie rozwiązanie konstrukcji tłumika zaproponowane przez zespół pracowników ośrodka badań czołowo-rozwojowego FSM i Zakłady Sprzętu Mechanicznego w Brodnicy zgłoszono do opatentowania. Unowocześniono też sprzęt elektryczny, zastosowano nowe oświetlenie.

(PAP)



próbował przedostać się bocznymi wejściami. Tłum szturmował główne drzwi wejściowe, tymczasem sześciu z nich zapelnili już każdy kwadrat sali.

Jerzy Maksymiuk powiedział

zachowania i żarliwością z jaką wtapiają się w wykonywany utwór.

Nasz fotoreporter podpatrzył członków zespołu i ich polskiego dyrygenta w czasie próby i podczas trwania koncertu, w którym znalazło się m. in. słynne „Bolero” Ravela.

Niecierpliwa osobowość Jerzego Maksymiuka ciągle szukała konfrontacji z czymś nowym.

Fot. Z. Lenkiewicz

Jerzy Maksymiuk nie tylko dyryguje, ale także pisze. Tym razem specjalnie dla czytelników „GW” przedstawił „Portret” dedykowany białostockiemu dziennikarzowi — Andrzejowi Danilczukowi.

PORTRET

Jest jak inni ludzie — nie piękny, nie brzydki, ani mocny, ani słaby. Zdać się nieświeżość z sobą wielką pasję. Jego ruchy są albo zbyt okragłe lub znowu zmieniają się w krótkie fale energii, które zdają się zaprzeczać jak? w jaki sposób?

W jego twarzy tkwi określenie sposobu, a zwątpienia, krótkie, chwilowe, zdają się upewniać o jego sile.

Szuka nowego tematu. Gdy znajduje, drży go niezwykłe. Coś się nie udaje? Ogranicza niepowodzenia. To jego zawód.

Jest jak inni ludzie — nie piękny, nie brzydki.

W jednej z naszych rozmów powiedział mi: „Myśli pana są rozbiegane. Metafory i cudzoziemcy tworzą inne tematy. Męczę się nad ich porządkiem, muszę układać je w zrozumiałe zdania. Chcę pana zdania przesłać innym — to mój zawód: układam myśli innych, dokonuję ich porządkowania. Postępuję jak ogrodnik z kwiatami i chwastami. Dziwi mnie w panu jedno — pana poboczne zdania zdają się mieć większą wartość niż te pierwsze, główne. Stąd taki nieporządek. Może pan powinien dokonywać porządku w inny sposób niż inni ludzie? Proszę zaczynać od przenośni i metafor i w ogóle nie wypowiadać głównych sentencji. Wtedy będę miał mniejszą pracę. Domyśli się głównego

sensu. To przecież mój zawód — porządkuję myśli innych uporządkowanych ludzi. Uzdrowiam je tak jak lekarz a oddaję w posiadanie właściciela”.

Jest jak inni ludzie — nie piękny, nie brzydki.

Zastanowiłem się chwilę. Powiedział mi coś, czego szukałem od dawna. Gdybym był ogrodnikiem, zająłbym się tylko chwastami i nadabym im piękno kwiatów. Czyż nie są one nie mniej piękne? Ich szczęście polega na tym, że przyzwyczajenia kierują wzrok i sympatie na różne kolory. One — chwasty — są bardziej jednolite...

Powiedział mi jeszcze: „Niech się pan im przyjrzy uważnie. W drugim patrzeniu i zamysleniu może pokonają kwiaty? A czyż nie są one pięknie ziemi? Naprawdę? Stałe na niej są drzewa, rośliny, kwiaty. Niech pan popatrzy na nią samą. Szkockie wyspy Orkney nie mają drzew, kwiatów. Wiatr je zabija. A zatem ziemia i chwasty, ich piękno, jest pięknem. Niech więc pan nada im swoją pieczęć... Może to są pana kwiaty?”

Jest jak inni ludzie — nie piękny, nie brzydki.

Powiedział mi coś niezwykle ważnego. Chwasty. Nobilitował te chwasty. Dla mnie. Jest jak inni ludzie...

JERZY MAKSYMIAK

Każdy z członków spółdzielni ma prawo zapytać: dlaczego mam dopłacać do rozjazdów prezesa? Być może w ten sposób zawrotne w tej chwili tempo wzrostu czynszu, choć trochę osłabnie?

To gdzie jedziemy, panowie?

PROBLEM racjonalnego wykorzystywania osobowych samochodów służbowych i konieczności ograniczenia ich ilości w jednostkach gospodarki społecznej w dalszym ciągu stanowią przedmiot wielu dyskusji, a nierazko również — narzekania. Głosy popierające państwowe telewizyjne wystąpienie gen. Czesława Kiszczyka skierują się z wypowiedziami tych, którzy najęcijszy zdają przyzywać się do komfortu korzystania z państwowych pojazdów, napędzanych

również państwową etylną. Tymczasem prawdziwe oburzenie, wsparte równie prawdziwym zawrotem głowy budzić może także np. protokół z kontroli gospodarki osobowymi pojazdami służbowymi, jaką przeprowadził inspektor IGS — Krzysztof Mazewski w kwietniu br. w Wojewódzkim Związku Spółdzielni Mieszkaniowych w Łomży.

Firma ta dysponuje dwoma samochodami osobowymi — „Polonezem” nr rej. LOA 435E z 1979 roku i „Wolgą” nr rej. LOA 258C, wyprodukowaną

w 1983 r. „Polonez” znajduje się obecnie w dyspozycji Zakładu Usług Inwestycyjnych WZSM. „Wolga” często kieruje prezes WZSM, „Polonez” średnio w miesiącu pokonuje 2,2 tys. km, a „Wolga” — 3,3 tys. km. Podstawowe zarządy to: wykorzystywanie samochodów po godz. 15, a więc wówczas kiedy zakłady już nie pracują oraz eksploatacja, nie ich niezgodnie z przeznaczeniem. Kilka przykładów. 19 lutego ub.r. „Polonez” pokonał trasę: Łomża — Warszawa — Łomża — Rajgród

— Okoniówek — Łomża — Warszawa — Łomża. Razem — 809 km. Do Warszawy wyjechał o godz. 5.40. Powrót do miejsca garażowania — 21.40. Kierowca pracował 16 godzin. Wiceprezes WZSM wyjaśnił, że kierowca pojechał z nim na naradę do Warszawy, gdzie zabrano przedstawiciela CZSBM, by zawieźć go do Rajgradu i Okoniówki, i tam obejrzeć oraz ewentualnie zakupić starą szkołę z przeznaczeniem na cele kolonijno-szkoleniowe. Następnie kierowca zawiózł prezesa

WZSM i przedstawiciela CZSBM do Warszawy, skąd zabrał wiceprezesa. Wszystkie przejazdy podpisał wiceprezes, choć faktycznie we wszystkich nie uczestniczył.

25 lipca ub.r. „Wolga” kierował prezes WZSM. Pojechał z Łomży przez Pisz, Elk, Suwałki do Starego Folwarku. Do Łomży wrócił o 20.50. Pokonał trasę 381 km. Prezes wyjaśnił, że uczestniczył w spływie kajakowym, organizowanym przez CZSBM i PTTK w Augustowie.

1 sierpnia ub.r. samochodem kierował również prezes, a dysponentem był pracownik OIGE w Łomży, będący wicekomandorem Yacht Klubu „Arcus”. Współzałożycielem

klubu jest WZSM, a jego zaplecze techniczne znajduje się w Okoniówku. Trasa wiodła z Łomży przez Rajgród do Pisz. Razem — 234 km. Prezes wyjaśnił, że w tym właśnie dniu z Pisz wyruszyła w swój pierwszy rejs łódź „Wenus”, zakupiona przez Yacht Klub. Wcześniej jęździli do Rajgradu po wyposażenie łodzi.

25 kwietnia w tym samym składzie przedstawiciele WZSM, a raczej Yacht Klubu „Arcus” wybrali się w jeszcze dłuższą podróż. Przez cztery dni przebywali na Wybrzeżu, m.in. w Sopocie, Gdańsku i Gdyni, by wziąć udział w finale konkursu wiedzy

Ciąg dalszy na str. 4

Pierzypać na ich deficyt.
 Przypadek WZSM je-
 szczeżony. Każdy z człon-
 ków spółdzielni ma prawo
 pytać: dlaczego mam do-
 cać do rozjazdów prze-
 być może w ten sposób z-
 wrotne w tej chwili temp-
 wzrostu czynszu, choć tro-
 osłabnie?

W kontrolach tych nie br-
 no pod uwagę także tych
 jazdów, które prawie ka-
 dego dnia wykorzyst-
 wano na podwojenie 20
 ciec, wujków i dzieci ro-
 nych prezesów i dyrektorów
 a także tych które służy-
 wyjazdów po alkoholu. Inspel-
 cja Gospodarki Samochod-
 wej zapowiada tu nowe za-
 cydowane działania, ale
 tym napiszemy innym razem

CAF - MTI

Ostatnio Rada Oddziału Regionalnego Federacji Konsumentów w Białymstoku podejmowała nieco oryginalniejsze na terenie woj. białostockiego, łomżyńskiego i suwalskiego Kluby Zdrowej Żywności i Ekologii.

Na Federacji Konsumentów niegdyś istniały dwa oddziały, a mianowicie: w Białymstoku i w Ostrołce. W Białymstoku oddział ten działał do 1980 r. W Ostrołce oddział ten działał do 1981 r. W tym czasie oddziały te miały na celu przede wszystkim informowanie konsumentów o jakości produktów, o ich pochodzeniu, o sposobach przygotowania i o sposobach przechowywania. W tym czasie oddziały te miały na celu przede wszystkim informowanie konsumentów o jakości produktów, o ich pochodzeniu, o sposobach przygotowania i o sposobach przechowywania.

**Zespół Zdrowej Żywności
Ekologii, Federacji Konsumentów
w Białymstoku, ul.
Ostrowskiego nr 3A (tel.
211-13) oczekuje na zgłosze-
nia codziennie w godz. 14-18
(m-i)**

cia — reprezentanta WZSM oraz kierownika ekipy Yacht Klub „Arcus” na zlocie żeglarczy.

27 października ub.r. prezes WZSM pojechał osobiście

Podobnych przypadków jest znacznie więcej. Spieszę wyjaśnić, że nie wybierałem specjalnie z protokołu.

— Prezes, który zresztą oświadczył, że nie podpisał protokołu, zasłaniając się brakiem czasu — mówi Krzysztof Matuszewski — wyjaśnił, że wyjaśnienia odbywają się przeważnie w celu uzgadniania dokumentacji, gdzie pomimo dogodnych połączeń środków komunikacji publicznej, niebieda

do celów służbowych. Po-
dają oni ponadto dodatko-
przysłali paliwa – pre-
WZSM – 60 litrów, a
stępca dyrektora – 30 litrów
w miesiącu. Prezes pona-
korzystał z talonów jedno-
zowych na dojazdy na wyl-
dy w zorganizowanych sz-
leniach. W ub.r. prezes WZSM
przejechał prywatnym sam-
chodem w celach służbowych
4,8 tys. km, zaś zastępca
dyrektora – 728 km. Samo-
dami służbowymi w ub.r. p-
zes przejechał 8,6 tys. km,
zastępca dyrektora – 6,4

— Dochodząc do wniosków, że te i inne zakłady posiadają nadmiar służbowych samochodów osobowych, zaprosiliśmy 15 zakładów i instytucjom zrezygnowanie jednego samochodu i etatu kierowcy. Przyczyni się to do obniżenia kosztów przedsięwzięcia, natomiast pojazdy zostaną przekazane do firm

Pierzypać na ich deficyt.
 Przypadek WZSM je-
 szczeżony. Każdy z człon-
 ków spółdzielni ma prawo
 pytać: dlaczego mam do-
 cać do rozjazdów prze-
 być może w ten sposób z-
 wrotne w tej chwili temp-
 wzrostu czynszu, choć tro-
 osłabnie?

W kontrolach tych nie br-
 no pod uwagę także tych
 jazdów, które prawie ka-
 dego dnia wykorzyst-
 wano na podwojenie 20
 ciec, wujków i dzieci ro-
 nych prezesów i dyrektorów
 a także tych które służy-
 wyjazdów po alkoholu. Inspel-
 cja Gospodarki Samochod-
 wej zapowiada tu nowe za-
 cydowane działania, ale
 tym napiszemy innym razem

cia — reprezentanta WZSM oraz kierownika ekipy Yacht Klub „Arcus” na zlocie żeglarczy.

27 października ub.r. prezes WZSM pojechał osobiście

Podobnych przypadków jest znacznie więcej. Spieszę wyjaśnić, że nie wybierałem specjalnie z protokołu.

— Prezes, który zresztą oświadczył, że nie podpisał protokołu, zasłaniając się brakiem czasu — mówi Krzysztof Matuszewski — wyjaśnił, że wyjaśnienia odbywają się przeważnie w celu uzgadniania dokumentacji, gdzie pomimo dogodnych połączeń środków komunikacji publicznej, niebieda

do celów służbowych. Po-
dają oni ponadto dodatko-
przysłali paliwa – pre-
WZSM – 60 litrów, a
stępca dyrektora – 30 litrów
w miesiącu. Prezes pona-
korzystał z talonów jedno-
zowych na dojazdy na wyl-
dy w zorganizowanych sz-
leniach. W ub.r. prezes WZSM
przejechał prywatnym sam-
chodem w celach służbowych
4,8 tys. km, zaś zastępca
dyrektora – 728 km. Samo-
dami służbowymi w ub.r. p-
zes przejechał 8,6 tys. km,
zastępca dyrektora – 6,4

— Dochodząc do wniosków, że te i inne zakłady posiadają nadmiar służbowych samochodów osobowych, zaprosiliśmy 15 zakładów i instytucjom zrezygnowanie jednego samochodu i etatu kierowcy. Przyczyni się to do obniżenia kosztów przedsięwzięcia, natomiast pojazdy zostaną przekazane do firm

Pierzypać na ich deficyt.
 Przypadek WZSM je-
 szczeżony. Każdy z człon-
 ków spółdzielni ma prawo
 pytać: dlaczego mam do-
 cać do rozjazdów prze-
 być może w ten sposób z-
 wrotne w tej chwili temp-
 wzrostu czynszu, choć tro-
 osłabnie?

W kontrolach tych nie br-
 no pod uwagę także tych
 jazdów, które prawie ka-
 dego dnia wykorzyst-
 wano na podwojenie 20
 ciec, wujków i dzieci ro-
 nych prezesów i dyrektorów
 a także tych które służy-
 wyjazdów po alkoholu. Inspel-
 cja Gospodarki Samochod-
 wej zapowiada tu nowe za-
 cydowane działania, ale
 tym napiszemy innym razem

